Nr. **18.** W Krakowie dnia 15 Września 1878 r. **Rok II.**

# Dwutygodnik medycyny publicznéj

## Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

**I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.**

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Radzcy zdrow. Dr. F. Cassiny i Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„**DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ**" wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

**Przedpłata** wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiém** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiém** i w **Cesarstwie Rosyjskiém** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

**Ogłoszenia**, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

**BIURO REDAKCYI:** Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

**Ekspedycyja:** w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

## Przed Sejmem.

Uwag kilka

napisał Prof. Dr. **Janikowski** w Krakowie.

Rozpoczynająca się w dniu jutrzejszym sesyja Sejmu galicijskiego należéć będzie, o ile w téj chwili można już wnioskować, do najobfitszych w załatwianiu spraw, dotyczących zarządu gospodarstwa krajowego w różnych tegoż kierunkach. Sprawy szpitalne w tym szeregu zajmą nie poślednie miejsce. I tak w porządku dziennym posiedzenia pierwszego, między 37ma przedłożeniami, których pierwsze odczytanie ma jutro nastąpić, napotykamy 12 przedłożeń tyczących się budowy i zarządu szpitali krajowych. W dzisiejszym dniu otrzymaliśmy pocztą odbitki wspomnianych 12 przedłożeń, które tu poniżéj wyliczamy:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego pod względem wykończenia i kolaudacyi budowy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. (Lwów, z drukarni A. Waydowicza, 1878, w 4-ce, str. 7 i 4).

2) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia etatu posad i płac krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. (Tamże, w 4-ce, str. 8).

3) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi szpitali krajowych w Krakowie. (Tamże, w 4-ce, str. 19).

4) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu gospodarskiego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (Tamże, w 4-ce, str. 5).

5) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rachunku z użycia częściowego summy 45,000 złr, która początkowo na budowę nowego szpitala w Krakowie była przeznaczona. (Tamże, w 4-ce, str. 3).

6) Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie wystawienia budynku gospodarskiego dla krajowego szpitala we Lwowie. (Tamże, w 4-ce, str. 2).

7) Sprawozdanie Wydziału krajowego o ustalenie posad kapelanów przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. (Tamże, w 4-ce, str. 2).

8) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie reorganizacyi służby oddziałowéj w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. (Tamże, w 4-ce, str. 2).

9) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia łazienek w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. (Tamże, w 4-ce, str. 3).

10) Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie drogi wiodącéj od rogatki gródeckiéj we Lwowie do krzyżowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. (Tamże w 4-ce, str. 3).

11) Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach żądających przyjęcia na fundusz krajowy zakładu dla głuchoniemych we Lwowie. (Tamże, w 4-ce, str. 6).

12) Sprawozdanie Wydziału krajowego o podwyższenie zapomogi dla zakładu ciemnych we Lwowie. (Tamże, w 4-ce, str. 2).

W przeciągu kilku godzin niepodobna nam było zdobyć się na dokładny rozbiór, témbardziéj zaś na szczegółowe uwagi krytyczne co do 12 sprawozdań powyżéj wyliczonych. Zresztą niektóre z nich, natury czysto finansowéj, podrzędne tu mają dla nas znaczenie. Są jednak między niemi takie, które nastręczałyby sposobność do poczynienia uwag pod względem administracyjnym (np. statut szpitala św. Łazarza w Krakowie), i pod względem sanitarnym (o budowie krajowego zakładu dla obłąkanych w Knlparkowie; jakotéż o niektórych szczegółach budowy szpitala powszechnego we Lwowie). Co do tego ostatniego przedmiotu, czytelnicy naszego pisma w prawdzie już mogli zaczerpnąć niektórych szczegółowych objaśnień z artykułów ogłoszonych w „Dwutygodniku“ przez Dra Stellę-Sawickiego (*) i Dra Opolskiego (**). Ale w zasadzie zawsze żałować wypada, że sprawozdanie Wydziału krajowego, które ogół lekarzy obchodzić mogą i powinny, dopiéro w samym przededniu otwarcia Sejmu wychodzą z druku, gdy już nie jest pora do roztrząsania ich w czasopismach specyjalnych.

Powiedzieliśmy, że sprawy te i sprawozdania o nich ogół naszych lekarzy obchodzić „powinny“; jednakże fakta niestety przekonywają, że zainteresowanie się publiczności lekarskiéj w téj mierze jest niesłychanie małe, za czém przemawia ta okoliczność, iż wspomniane np. artykuły Drów Opol-

---

(*) Jak powinna być urządzona pralnia szpitalna? (Dwutyg. med. publ., 1877, NN. 1 i 2). — Stan obecny spraw zdrowotnych w Galicyi z zakresu autonomicznego (Tamże, 1878, NN. 6, 7, 8, 9 i 10).

(**) Uwagi nad zamierzoném przekształceniem wychodków szpitala powszechnego we Lwowie. (Dwutyg. 1878, NN. 4 i 5).

skiego i Sawickiego nie wywołały w piśmie naszém żadnych z nikąd uwag. Z tém wszystkiém, czyniąc zadość obowiązkowi swemu, zamierzamy jeszcze w przyszłym numerze ogłosić krótkie uwagi co do niektórych przedłożeń Wydziału krajowego wyżéj wymienionych. Wprawdzie będzie to już zapóźno, aby mogły jeszcze powstać uwagi nad uwagami; ale pociesza nas w téj mierze doświadczenie wyżéj wspomniane, z którego wynika, że prawdopodobnie uwag nad uwagami wcaleby nie było; a utwierdza nas w tém przekonaniu także obojętność, z jaką przyjęte były uwagi nasze nad projektem ustawy budowniczéj dla miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wypracowanym przez Wydział krajowy, które w roku zeszłym ogłosiliśmy. Ponieważ ustawa ta wówczas, z powodu zbyt krótkiéj sesyi wcale nie roztrząsana, obecnie przychodzi na stół Sejmu: przeto tym kolegom, których ta rzecz może interesuje, pozwalamy sobie przypomnieć, że uwagi odpowiednie skreśliliśmy w numerze 9 i 10 „Dwutygodnika“ z roku zeszłego.

Oprócz dwunastu powyżéj wyliczonych przedłożeń w sprawach szpitalnych, otrzymaliśmy jeszcze jedno sprawozdanie Wydziału krajowego, obchodzące lekarzy, a którego pierwsze odczytanie jest także na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego, mianowicie:

13) Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie uregulowania stosunków administracyi gminnéj w zakładzie kąpielowym Krynica — Słotwiny i statutu dla zdrojowisk w Galicyi. (Tamże, w 4-ce, str. 8).

Nie wdając się w téj chwili także w rozbiór powyższego sprawozdania, kończymy z zadowoleniem tą uwagę ogólną, że tegoroczna sesyja sejmowa pod względem spraw ściśle obchodzących zawód lekarski wcale dobre rokuje nam nadzieje.

W Krakowie, dnia 12 Września 1878.

---

## KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 11 Września. W składzie Rady miejskiéj, ustalonym przez sprawdzenie ostatnich wyborów na posiedzeniu wczorajszém, na 60 członków znajdujemy 6ciu lekarzy. Z tych, według podziału na sekcyje, jeden należy do sekcyi III. czyli prawniczéj, t. j. Dr. Jonatan Warschauer; trzech do sekcyi szkolnéj, t. j. Dr. Maciéj Jakubowski, Dr. Józef Majer i Dr. Józef Oetinger; a dwóch do sekcyi policyjnéj, t. j. Dr. Leon Blumenstok i Dr. Edward Korczyński. Do téj ostatniéj sekcyi, do któréj należą sprawy sanitarne w ścisłém znaczeniu, zapisani są także: chemik Dr. Julijan Grabowski i aptekarz Józef Trauczyński.

Dla pamięci zapisujemy w tém miejscu jeszcze skład tych sekcyj Rady miejskiéj, które bliższą mają styczność ze sprawami zdrowia publicznego w naszém mieście.

W skład *Deputacyi gimnazyalnéj* wchodzą panowie: Dr. Maurycy Straszewski, hr. Stanisław Tarnowski i Dr. Fryderyk Zoll; w skład *deputacyi dla szkoły wyższéj realnej* pp.: Dr. Julijan Grabowski, Władysław Rozwadowski, D. Ferdynand Weigel; *komisyję wodociągową* składają pp.: Prezydent miasta, Iszy Wiceprezydent, Dr. Julijan Grabowski, Henryk Kieszkowski, Hr. Bronisław Lasocki, Walery Rzewuski, Dr. Andrzéj Rydzowski, Dr. Feliks Szlachtowski, Konrad Wentzel i Ludwik Zieleniewski; *komisyję uporządkowania miasta* pp.: Prezydent miasta, Iszy Wiceprezydent miasta, Józef Friedlein, Stefan Muczkowski, Władysław Rozwadowski, Walery Rzewuski, Dr. Feliks Szlachtowski, Konrad Wentzel, Karol Zaremba, Ludwik Zieleniewski; *komisyję plantacyjną* pp.: Prezydent miasta, Józef Friedlein, Walery Rzewuski, Dr. Feliks Szlachtowski i Ludwik Zieleniewski;

nadto do tejże komisyi należą zaproszeni z poza Rady pp.: Dr. Teofil Żebrawski (kurator fundacyi Straszewskiego), Franciszek Bartynowski, Marcelli Jawornicki, Napoleon Jędrzejewski, Dr. Aleksander Kremer, Jan Sadowski, Teofil Rutkowski i Wawrzyniec Schwartz.

* W zamianowaniu stanowczém lekarzy powiatowy w Galicyi według nowéj organizacyi zaszła w ostatnich czasach nowa jakaś zwłoka, któréj przyczyna nie jest nam dobrze znana. Obecnie jednak dowiadujemy się ze Lwowa, że jest wszelka nadzieja, iż, po usunięciu przeszkód chwilowych, sprawa ta, która tak długo się ciągnie, ostatecznie w ciągu tego miesiąca będzie załatwiona.

* **Spostrzeżenia co do długości okresu wylęgania (incubatio) i sposobu przenoszenia się chorób zaraźliwych.** Towarzystwo kliniczne w Londynie wyznaczyło komitet mający zająć się poszukiwaniem co do długości okresu wylęgania i co do sposobu przenoszenia się płonicy (scarlatina), błonicy (diphtheritis), róży, duru (typhus), ospy i chorób zbliżonych. Cel takich poszukiwań, mających nader ważne znaczenie praktyczne, można osiągnąć, tylko zbierając wielką liczbę szczegółów; z tego powodu komitet rzeczony liczy na to, że odpowiednich materyjałów dostarczą mu lekarze będący urzędnikami zdrowotnymi, profesorowie szkół lekarskich i t. p. zakładów, wreszcie lekarze praktyczni, którzy mają sposobność do czynienia spostrzeżeń w tym przedmiocie.

(*D. M. Woch*).

* **Nowy sposób ratowania osób na pozór zmarłych.** D. Howard z Nowego Yorku okazał w królewskiém Towarzystwie ludzkiém czyli ratowniczém (*Royal Human Society*) w Londynie w dniu 4 Kwietnia r. b. w obec licznych widzów sposób swój uproszczony (*Direct Method*) ratowania utonionych, dający się téż zastósować do innych rodzajów śmierci pozornéj. Sposób ten składa się z dwóch ustępów, z których 1szy ma na celu wydalenie płynów z dróg oddechowych i z żołądka, drugi zaś ma sztucznie pobudzać oddychanie.

Co do 1go ustępu, ten polega na tém, że, ułożywszy ratowanego na brzuchu, podkłada mu się wałek ze zwiniętéj twardo kołdry lub odzieży w ten sposób, ażeby dołek podsercowy leżał najwyżéj, głowa zaś najniżéj. W tém położeniu ratujący uciska rękami grzbiet na pozór zmarłego, dopomagając sobie, jeżeli tego potrzeba, swym ciężarem i całą siłą, jaką rozporządza.

2) Wzbudzenie sztuczne oddychania. Ułożywszy ratowanego na wznak, podkłada mu się pod grzbiet ten sam wałek w ten sposób, że znowu dołek podsercowy leży najwyżéj, podczas gdy głowa spuszczona jest na dół, a ręce skrzyżowane za głową. Tym sposobem klatka piersiowa jest ile możności rozszérzona, przez co naśladuje się akt wdechu. Ratujący, klęcząc okrakiem nad ratowanym, obejmuje rękami po obu stronach dołka podsercowego część najsprężystszą klatki piersiowéj i, poruszając się w stawach kolanowych jakoby około osi, zwolna lecz silnie wywiéra ciśnienie całym ciężarem swego tułowia, dopóki jego usta niemal nie dotkną się twarzy ratowanego. Wtedy, nagle prostując się w tył, powraca do swéj pierwotnéj postawy klęczącéj, a klatka piersiowa, uwolniona od ucisku, własną sprężystością się rozszerza.

Metoda powyższa, podobno uwieńczona w Nowym Yorku nagrodą, a na wspomnianém zebraniu w Londynie przychylnie przyjęta, ma tę ważną zaletę, że ratujący może obejść się bez pomocnika; lubo sama czynność ratowania jest w tym razie bardzo nużąca i chyba nader silny mężczyzna potrafiłby przez godzinę ruchy te wykonywać, jak to w zasadzie byłoby potrzebném. (*Illustr. Lond. News.* N. 2023. April 6, 1878).

= **Zadanie lekarzów straży ogniowych ochotniczych.** Na posiedzeniu sekcyi badeńskiéj Tow. lekarzy dolno-austryjackich poruszył Dr. Schwarz myśl bardzo piękną i pożyteczną któraby się i u nas zastósować dała, mianowicie aby do składu straży ogniowych należeli

także lekarze. Zadaniem tych lekarzy nie tylko byłoby nieść pomoc w przypadkach, ale winni oni zadanie swe rozszerzyć i wykształcić sobie z pośród członków straży ogniowéj rodzaj oddziału sanitarnego. Członków tegoż należałoby nauczyć z jednéj strony nieść lekarzowi dobrą i skuteczną pomoc, a z drugiéj strony, ponieważ lekarz nie zawsze może być na miejscu, jak mają sami pierwszéj udzielić pomocy.

Podobny oddział sanitarny mógłby oddać nie w jednym przypadku wielkie usługi, zwłaszcza gdyby straże pożarne posiadały przyrządy ratunkowe.

* **Wózki dziecięce**, teraz tak rozpowszechnione, zasługują na uwagę z następujących względów higijenicznych:

1) Stosując każdym razem ubranie dziecka do ciepłoty powietrza, strzedz się należy mnóstwa poduszek pierzanych, w których dzieci nieraz toną; najlepiéj układać je na materacyku włosianym, z poduszeczką z plew pod główkę.

2) Uważać na to, żeby dziecko, ile możności, leżało prosto, na grzbiecie, z główką nieco podniesioną, przekładając je czasami na jeden lub drugi bok.

3) Z pomiędzy wózków popychanych lepsze są te, w których dziecko odwrócone jest grzbietem do piastunki: ponieważ wiadomo, jak przykrą jest rzeczą dla osób nieco drażliwych jechać tyłem w postaci leżącéj.

4) Baczyć na to trzeba, żeby główka leżała w cieniu, lecz żeby twarz nie była przysłonięta chustami duszącemi. Dla dzieci starszych, które jadą siedzący, wystarcza oczywiście nakrycie głowy kapelusikiem dostatecznie chroniącym od słońca.

5) Ważną jest rzeczą uważać, ażeby nie wozić dzieci podczas silnego wiatru; ponieważ w takim razie wielka ilość pyłu zbyt łatwo dostaje się do oczu i do odetchów dziecięcia.

6) Nareszcie nagannym i szkodliwym jest zwyczajem pozostawiać dzieci w wózku ze smoczkiem kauczukowym w ustach, albowiem tym sposobem bez potrzeby wytężają się gruczoły ślinowe.

(*Blätt. f. Gschtspfl.* 1878. N. 12).

* **Dawca wspaniałomyślny.** Pan Seydoux, fabrykant, b. naczelnik (maire) gminy Cateau-Cambresis (*) (we Francyi) zapisał temu miastu summę 200,000 fr. na zbudowanie wodociągów.

Oby też i Kraków doczekał się podobnych dobroczyńców; bo wątpić wolno, czy z własnych funduszów zdobędzie się kiedykolwiek na tak niezbędny warunek zdrowia!

= **Mléko krów dotkniętych suchotami.** Na posiedzeniu paryskiego Towarzystwa medycyny publicznéj i higijeny zawodowéj, dnia 27 marca r. b. pan Vallin zdał sprawę z poszukiwań, jakie czynił nad mlékiem krów dotkniętych suchotami (*phthisis*).

Czy przez mléko takich krów mogą się suchoty udzielać? oto pytanie dotąd nie rozstrzygnięte stanowczo, a na które jedna część badaczy daje odpowiedź przeczącą, gdy druga twierdzącą. Większość jednak zdaje się przechylać na stronę zdania, że choroba tą drogą ze zwiérząt na ludzi przenosić się może. Do doświadczeń należy też zdaniem pana Vallin starannie dobiérać zwiérząt i nie zapominać, że młode bardzo łatwo chorobie ulegają. Śladów choroby należy szukać nie tylko w płucach, ale także w sieci brzusznéj i w krezkach, w którychto narządach Bollinger często znajdował złogi gruźlicze.

Pan Vallin zwrócił uwagę na to, że z wielką trudnością przychodziło mu wyszukać krowy gruźlicą dotknięte, wśród krów chowanych w Paryżu, że więc płonnemi są obawy, aby przez mléko spożywane w tém mieście choroba się szerzyła. Dostarczyciele

(*) Jestto miasto w depart. *du Nord*, liczące około 10,000 mieszkańców.

mléka utrzymujący krowy, przy pierwszych objawach choroby, starają się pozbyć się takich zwiérząt, bo dają mniéj mléka, a utrzymanie ich jednako kosztuje. Zgodnie z tém na 25,000 krów zabitych w rzeźni w ciągu r. 1876 było tylko 25—30 gruźlicą dotkniętych.

W rozprawie nad tym przedmiotem Decaisne potwierdził rzadkość krów gruźlicą dotkniętych, a Gubler uwydatnił trudności, z jakiemi połączone jest czynienie doświadczeń, a mianowicie trudno najpiérw orzec zawsze stanowczo, czy napotkane zmiany są rzeczywiście gruźlicze; a powtóre, że zazwyczaj do doświadczeń używa się królików, które mają niejako skłonność do gruźlicy, tak, że wystarcza trzymać króliki w miejscach wilgotnych, ażeby zapadły na gruźlicę. Laborde poparł to mniemanie wynikiem własnych doświadczeń. Trasbot wspomniał, iż czynił doświadczenia nad gruzełkami z wołu i ludzi, i że wyrobił sobie zdanie, iż nie można ich uważać za jednę i tę samę chorobę, oraz, iż nie sądzi, aby choroba ta mogła się z jednéj rasy na drugą przenosić.

(*Progrès médical* 1878 Nr. 13).

## STATYSTYKA LEKARSKA.

### (§) Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi
w czasie od 1 do 16 Sierpnia 1878 r.

| Rodzaj choroby | ilość dotkniętych gmin | ludność | pozostało 1/8 w leczeniu | przybyło chorych | z tych: wyzdrowiało | umarło | pozostało w leczeniu: chorych | w gminach |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Ospa | 4 | 8,224 | 12 | — | 7 | — | 5 | 1 |
| Odra | 6 | 4,751 | 48 | 114 | 104 | 9 | 49 | 5 |
| Płonica | 13 | 11,029 | 125 | 103 | 97 | 22 | 109 | 9 |
| Błonica | 39 | 43,906 | 68 | 330 | 139 | 170 | 89 | 27 |
| Dur brzusz. | 5 | 3,679 | 30 | 27 | 27 | 1 | 29 | 4 |
| Dur osutk. | 8 | 10,136 | 33 | 60 | 50 | 6 | 37 | 5 |
| Krztusiec | 37 | 25,509 | 1148 | 707 | 665 | 44 | 1146 | 28 |
| Czerwonka | 40 | 40,907 | 204 | 974 | 506 | 153 | 519 | 33 |

Ospa panowała przeważnie w powiecie: Borszczowskim, Nisieckim, Tarnobrzeskim, Złoczowskim; odra przeważnie w powiecie Bobreckim, Kamioneckim, Lwowskim, Przemyskim, Ropczyckim i Sokalskim; płonica przeważnie w powiecie Przemyskim (w 4 gm.), Żółkiewskim (w 3 gm.); błonica przeważnie w powiecie Tłumackim (w 5 gm.), Horodeńskim, Doliniańskim i Podhajeckim (w każdym w 4 gm.), Bohorodczańskim i Kołomyjskim (w każdym w 3 gm.), Czortkowskim, Śniatyńskim i Stanisławowskim (w każdym w 2 gm.); dur brzuszny przeważnie w powiecie Przemyskim i Stryjskim (w każdym w 2 gm.); dur osutk. przeważnie w powiecie Złoczowskim (w 2 gm.); krztusiec przeważnie w powiecie Husiatyńskim, Jarosławskim i Żydaczowskim (w każdym w 3 gm.), Borszczowskim, Rohatyńskim (w każdym w 3 gm.), Brzezowskim, Kamioneckim, Tarnopolskim i Turczańskim (w każdym w 2 gm.); czerwonka przeważnie w pow. Jarosławskim (w 3 gm.), Tarnobrzeskim (w 4 gm.), Kamioneckim, Krakowskim, Łańcuckim, Nisieckim i Przemyskim (w każdym w 3 gm.), Brzozowskim, Mościskim i Nowo-Sądeckim (w każdym w 2 gm.).

**Ospa naturalna w Warszawie.** Od pojawienia się téj choroby, t. j. od początku Stycznia r. b. do dnia 28 Sierpnia zachorowało na nią osób dorosłych 595, dzieci do lat 14 liczących 1290. Wyzdrowiało dorosłych 561, dzieci 536. Umarło dorosłych 106 czyli 17.8%, dzieci zaś 718 czyli 55.6%!

= **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu XXIX i XXX tj. od d. 14 do 27 Lipca 1878. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 33 (51), ż. 40 (36), razem 73 (87). W téj liczbie było: do 1go roku życia 16 (28), do 5ciu lat 11 (13), wyżéj 5ciu lat 46 (46); w I. obw. 7 (15), w II. obw. 14 (18), w III. obw. 16 (19); w szpitalach 36 (35). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (—) razy, *morbilli* — (2), *scarlatina* 1 (2), *diphtheritis* 1 (2), *typhus abdom.* 2 (3), *typhus exanth.* — (—), *typhus recurrens* 1 (—) *febris puerp.* — (1), *tussis convulsiva* — (2), inne choroby zakaźne 4 (2). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 33·9 (40·4). [1]).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił: w Bazylei 20·9 (22·9) w Berlinie 30·9 (47·8), w Dreźnie 25·0 (26·2), w Londynie 26·1 (32·9), we Lwowie 28·0 (33·1), w Mnichowie 32·7 (33·9), w Paryżu 24·4 (23·2), w Warszawie 40·1 (47·5), w Wiedniu 24·0 (24·5), w Wrocławiu 31·1 (34·5).

= **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu XXXI i XXXII tj. od 28 Lipca do 10 Sierpnia 1878. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 36 (93), ż. 39 (04), razem 75 (73). W téj liczbie było: do 1go roku życia 20 (16), do 5ciu lat 14 (11), wyżéj 5ciu lat 41 (46); w I. obw. 10 (7), w II. obw. 15 (14). w III. obw. 14 (16); w szpitalach 36 (36). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (—), *morbilli* — (—), *scarlatina* — (1), *diphteritis* 1 (1), *typhus abdom.* 3 (2), *typhus exanth.* 1 (—) *typhus recurrens* — (1), *febris puerp.* — (—), *tussis convulsiva* 2 (—), inne choroby zakaźne 6 (4). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 34·8 (33·9).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił w Bazylei 19·3 (20·9), w Berlinie 29·4 (30·9), w Dreźnie 29·5 (25·0), w Londynie 26·1 (26·1), we Lwowie 23·8 (28·0), w Mnichowie 36·4 (32·7), w Paryżu 25·3 (24·4), w Warszawie 35·0 (40·1), w Wiedniu 21·4 (24·0), w Wrocławiu 37·0 (31·1).

## SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

### Związek Towarzystw lekarskich rakuskich.

Na petycyję wystosowaną przez Wydział wykonawczy Związku Tow. lek. rakuskich do Wys. Ministerstwa Spraw wewnętrznych i Wydziałów krajowych o zapewnienie posad lekarzom powołanym do czynnéj służby w armii, a w publicznéj służbie zdrowia zostającym (zob. Dwutyg. Nr. 17 str. 279), odpowiedziało już kilka Wydziałów krajowych. Wydziały krajowe: czeski, galicyjski, styryjski, kraiński, morawski górno-austryjacki przyrzekły wpływać na gminy w myśl petycyi o zachowanie posad lekarzom do armii powołanym. Wydział krajowy szląski objawił zdanie, że zaopatrzenie lekarzy do armii powołanych i ich rodzin jest rzeczą Państwa, że więc na administracyi państwowéj ciąży obowiązek postarania się o uregulowanie téj sprawy w drodze prawnéj i konstytucyjnéj.

---

[1]) Liczby w nawiasie oznaczają śmiertelność poprzedniego tygodnia.

# MEDYCYNA SĄDOWA.

## Przegląd psychijatryczny.

(Ciąg dalszy. — Zob. N. 16).

### 15. Dr. Dally. O stanie i obłędzie złośliwym.

Nazwą tą obejmuje autor pewną gromadę zboczeń umysłowych, niesłusznie zdaniem jego do macinnictwa czyli histeryi zaliczanych. Według określenia, które przytacza w swéj pracy, stan złośliwy (*l'état malicieux*), przybiérający czasami rozmiary prawdziwego obłędu, jest usposobieniem umysłowém, na mocy którego osoby, dotknięte nim, spełniają pewne czyny, udają pewne cierpienia i wykonywają pewne działania często się powtarzające, jużto chcąc zrobić niezwykłe wrażenie na osobach, które je dostrzegają, jużto chcąc uzasadnić własne swe przekonanie, że się jest istotą nadzwyczajną i wyjątkową. Lekarze w swéj praktyce nieraz napotykają osoby wszelkiego wieku i płci obojéj, zastanawiające osobliwością swych pomysłów, swego charakteru i często swych czynów: bez widocznéj przyczyny dzieci wcale jeść nie chcą albo pewnych potraw; udają choroby, których nie mają, albo skarżą się na cierpienia urojone; wyszukują i przypisują sobie własności, wady lub cnoty, sobie tylko właściwe; oświadczają, że dziwnego doznają wrażenia od pewnych barw, pewnych dźwięków, pewnych zapachów; twierdzą, że miewają przeczucia, widzenia, i opowiadają omamy całkiem wymyślone; wyszukują widocznie wszystko to, co może zwrócić na nich uwagę, albo zdają się jéj unikać. Temu zaprzątnieniu poświęcają wszystko; poszukiwanie rzeczy wyjątkowych nieznacznie prowadzi ich nieraz do czynów karygodnych; ale w większéj części przypadków złośliwiec nie doprowadza rzeczy do ostateczności. Najczęściéj osoby te wiedzą, że to, co czynią, lub mówią, nie jest prawdą; ale nie mogą oprzéć się pokusie, ażeby czyto dziwacznémi pomysłami, czy to chorobami udawanemi, czy ponurym smutkiem, lub radością szaloną nie pogrążać rodziny w niespokój lub zmartwienie. Młoda dziewczyna zapowiada, że umrze tego a tego dnia, o téj a o téj godzinie; dziwi się, że nic nie przygotowują do jéj pogrzebu i oburza się na tę rzekomą obojętność; w dniu zapowiedzianym udaje nieżywą, opiérając się z zadziwiającą siłą woli wszelkim środkom, których rodzina używa, ażeby ją wyrwać ze stanu na pozór kataleptycznego. Następnie po trzech dniach takiéj komedyi wstaje, zabiéra się, twierdzi, że miała sen, i cieszy się z zadziwienia krewnych i innych osób ją otaczających. Pod naciskiem pytań lekarza, który dostrzegł zbyt wiele sprzeczności fizyjologicznych w jéj śpiączce rzekoméj, przyznaje się, że grała komedyję i że nigdy nie była tak szczęśliwą, jak podczas, gdy była świadkiem usiłowań, gróźb i modłów osób ją otaczających.

Prawnik bardzo rozsądny, biegły w literaturze, opowiada, że nie spał od lat kilku, i wielkim kosztem zasięga rady wielu lekarzy. Lokaj jego wypytywany, twierdzi, że p. X. zwykle dobrze sypia. Pan X., dowiedziawszy się o téj denuncyjacyi, odpędza nagle dawnego służącego i już nikogo przy sobie miéć nie chce. Twierdzenie, że żyje bez spania, chęć zadziwienia

świata tą osobliwością i płatania figlów lekarzom, stanowi u niego rodzaj psoty złośliwéj, która trwa daléj.

W innym przypadku młoda osoba, córka znakomitego lekarza, bardzo pobożna i światła, jakotéż biegła w sporach religijnych, przestaje nagle przystępować do komunii, chodząc jednakże do spowiedzi. Zapytywana odpowiada, że komunija i spowiedź to wszystko jedno, i że nie potrzeba komunikować, skoro się ma rozgrzeszenie. Ztąd powstają dysputy bez końca, w które nie tylko niższe duchowieństwo, ale i biskup się wdaje; jednakże panienka ta témbardziéj upiéra się w swém zdaniu, które mocno trąci herezyją, wiele sprawia hałasu i w smutku pogrąża całą rodzinę szczerze przywiązaną do kościoła. Po bezskutecznéj polemice, zasięgnięto zdania lekarzy specyjalistów, którzy oświadczyli, że to jest histeryja, i zalecili leczenie zimną wodą. Zdaniem autora, który także był przywołany, osoba ta nie przedstawiała żadnego z objawów, które przypisują téj chorobie „urojonéj“. Za radą jego, zaprzestano wszelkich dysput teologicznych, nie zwracając już całkiem uwagi na twierdzenia i czyny choréj i nie przeszkadzając jéj chodzić do spowiedzi. Po sześciu tygodniach takiego postępowania, połączonego z hidroterapią, osoba ta, któréj siły, apetyt i trawienie widocznie się poprawiły, wyleczyła się ze swéj herezyi.

Niewyczerpane sę przykłady udawań złośliwych. Znany jest przypadek, w którym młoda dziewczyna całémi miesiącami wywodziła w pole doglądających, barwiąc sobie powieki, przez co udawało się jéj wmówić lekarzom, że jest dotknięta potem barwnym *(chromidrosis)*; udawanie kurczów, spazmów, chromania, skrzywień kręgosłupa, posunięte bywa nieraz do wysokiego stopnia; czasami udawanie jest skutkiem naśladownictwa, ale te dwa rodzaje zboczeń umysłowych mają czasami to samo źródło złośliwe. Niekiedy naśladowanie jest całkiem niezależne od chęci zwrócenia uwagi, ale jestto zdarzenie wyjątkowe. Najpospoliciéj naśladowanie chorobliwe pochodzi ztąd, że osoba udająca pragnie wzbudzić podziw, zmartwienie, litość, a nawet przestrach. Widziano nieraz młode osoby całkiem niespodzianie oddające się występkom najszkaradniejszym i bez właściwego pociągu do tychże, tylko wskutek tego, że w teatrze widziały jaką scenę gorszącą, albo, że czytały romans takiéj treści. Znane są przykłady zbrodni popełnianych w skutek prostego popędu wystąpienia jako bohater lub bohaterka ponurego dramatu, którego wszelkie szczegóły z upodobaniem powtarzać będą dzienniki.

W mniejszych rozmiarach stan złośliwy prowadzi czasami do szeregu intryg, w skutek których wynikają nieporozumienia, kłótnie, nienawiści; sprawca tych intryg pisuje listy bezimienne, powtarza zdania, których wcale nie wyrzeczono, albo przynajmniéj w całkiem innem znaczeniu; cieszy się z gniewu i z zamięszania jednych i drugich, i pomimo, że wié, jak ciężkich czynów się dopuszcza, czasami przez lat kilka nie potrafi się wstrzymać na téj pochyłości obłędu, aż wreszcie wraca do zdrowia jużto w skutek leczenia, jużto w skutek prostego rozwoju umysłowego i moralnego.

Ten stan złośliwy, skreślony powyżéj w ogólnych rysach, gdy się na nim poznają, pospolicie uważają za macinnictwo *(hysteria)*; chociaż nie wiąże się wcale w sposób konieczny, czy to z macinnictwem kurczowém, czy to z obłędem macinniczym *(folie hystérique)*, cierpieniem, które, zdaniem autora, bardzo niewłaściwie jest nazwane. Stan złośliwy, zdaniem jego, ma pochodzenie mózgowe, lubo bliżéj siedliska jego określić nie umié. Cierpienie te, częściéj zdaje się, występować u młodych osób, nad wiek swój umysłowo rozwiniętych, niedokrewnych, osobliwie u kobiet; u młodych przechodzi prawie zawsze w wyzdrowienie. Wpływ dziedziczny występuje tu nieraz wybitnie.

Leczenie przedewszystkiém musi być moralne. Wiadomo, że dziecko, gdy upadnie, nie stłukłszy się, zaczyna jednak płakać rzewnemi łzami, gdy

się nad niém litujemy; nie skarży się zaś wcale, gdy na to zdarzenie nie zwrócimy uwagi.

Tak samo rzecz się ma z dziwactwami złośliwemi, które wzrastają i przybierają rozmiary zatrważające, jeżeli się na nie uważa. Niepokój i zmartwienie rodziców sprawia takim dzieciom prawdziwe zadowolenie; z drugiéj strony napomnienia, groźby, a nawet kary tylko rozjątrzają złośliwców. Dać poznać młodym chorym, że się na nich poznaliśmy i pozostać obojętnym na ich udawania i szaleństwa: oto główny przepis leczenia moralnego. Prócz tego niemało pomaga: zmiana miejsca, spoczynek umysłowy, gimnastyka i osobliwie hidroterapija, ale nie te barbarzyńskie natryski zimne stosowano jako groźba i kara, tylko rozsądne i systematyczne użycie zimnéj wody, celem pobudzania oddziaływań na obwodzie.

*(Annales médico-psycholog.*, 1877, t. XVIII, str. 356—363).

### 16. Popęd płciowy przewrotny (conträre Sexualempfindung).

Casper w roku 1863 zwrócił po raz pierwszy uwagę na zjawisko chorobowe nazwane potém przez Westphala popędem płciowym przewrotnym, polegające na tém, że niektóre osoby mają niejako instynktowy wstręt do obcowania płciowego z płcią przeciwną (*), natomiast zaś występuje u nich skłonność do osób téj saméj płci. zaspakajana nieraz samogwałtem nawzajem wykonywanym.

Dr. Gock opisał dwa tego rodzaju przypadki (**). W pierwszym byłato służąca 28-letnia, miewająca już od 13go roku miesiączkę nieregularną, zwykle obfitą, z bólami w podbrzuszu połączoną. Chora ta, w któréj badanie nie wykryło żadnych dotykalnych zboczeń w narządzie płciowym, doznaje popędu do całowania dziewcząt, osobliwie na krótki czas przed miesiączką i po téjże.

W drugim przypadku byłto nauczyciel lat 22 liczący, doznający znacznego przygnębienia śledzienniczego *(depressio hypochondriaca)* naprzemiany z wielkiem podrażnieniem, niepokojem i złudzeniami zmysłowemi. W ciągu badania nagle zaczął wykrzykiwać „hep, hajem“ i z wyrazem lubieżnym na twarzy usiłował pochwycić assystenta kliniki psychyjatrycznéj za części płciowe. Po siedmiu miesiącach zmarł w klinice, a w zwłokach znaleziono: zapalenie żył splotu starkowego *(phlebitis plexus prostatici)* i przerzut w płucach *(metastasis)*.

Dr. Stark opisuje cztery podobne przypadki (***), w których to było wspólnego, że we wszystkich dało się wykazać pewne usposobienie chorobowe do cierpień umysłowych, jako też cichy głos i chorobowe zarumienianie się.

Nieprawidłową i przewrotną pobudliwość w pewnéj dziedzinie uczucia, cechującą to cierpienie, autor porównywa do pewnych objawów zachceń *(pica)* lub osobliwego wstrętu *(idiosyncrasia)* u macinniczek (histeryczek), gdzie odpowiednie bodźce np. pachnidła sprowadzają obrzydzenie, gdy tymczasem podniety wywołujące w zwykłych warunkach uczucie wstrętu (np. asa foetida) sprawiają zadowolenie.

---

(*) I. L. Casper. Klinische Novellen zur gerichtlichen Medicin. Berlin 1863, str. 34.

(**) Archiv. f. Psychiatr. u. Nervenkrankh. — Ann. d'hyg. publ. 1877, t. 48, str. 557—60.

(***) Allg. Zeitschr. f. Psychiatrie, XXXIII, zesz. 2, str. 209. — Friedreichs Blätter 1877, str. 245—247.

### 17. Prof. Lasègue. Okaźnicy.

Tym rzeczownikiem nowo utworzonym, w braku lepszego, przetłomaczyliśmy wyraz francuzki również nowo utworzony: *„les exhibitionnistes“*, którym autor oznacza pewną gromadę czysto symptomatyczną obłąkanych. Przypad, o którym tu mowa, polega na jakimś popędzie niepohamowanym okazywania swéj osoby jużto w ogólności, jużto pewnych części, np. części płciowych, w szczególności.

Oto przykład pierwszéj kategoryi:

Pewien urzędnik przechodzi codziennie, wychodząc z biura, przed oknami młodéj panny. Przychodzi mu myśl, że ta dziewczyna jest w nim zakochana i że tylko opór rodziny sprzeciwia się ich połączeniu. Ten obłąd niczém nie usprawiedliwiony opanowuje go stopniowo, aż nareszcie po kilku miesiącach Don Juan mimowolny zdobywa się na odwagę. Nigdy wprawdzie nie próbował mówić do swéj panny, ani do niéj pisać, nie zna jéj wcale, ani się nie starał powziąć o niéj wiadomości; ale odtąd, co wieczór z razu, potém zaś codziennie, całemi godzinami, zaniedbując zajęcie, z którego żyje, stawa przed jéj oknami, chodzi za nią wszędzie, czyto sama idzie, czy z rodziną, do kościoła, na spacerach, czeka na nią przed domem znajomych, których ta osoba odwiedza. Ale zresztą ani słowem, ani spojrzeniem nie daje najmniejszego pozoru. Spełnia on iście tylko rolę cienia, i to dłużéj niż rok, aż nakoniec rodzina panny, przerażona tym niemym prześladowcą, udaje się do władzy, ażeby ją od niego uwolniono.

Jestto, zdaniem autora, typ okaźnika ogólny. Chory okazuje swą osobę i na tém rzecz się kończy. Są to najczęściéj obłąkani doznający obłędu prześladowczego, — a którzy nawzajem sami mimowolnie prześladują swą ofiarę.

Jeszcze dziwniejszą jest druga kategoryja okaźników, będąca w związku z narządem płciowym. Na trop tego zboczenia wpadał autor najczęściéj w następujących okolicznościach. Prawie zawsze jestto mężczyzna (*), którego przytrzymano z powodu obrazy publicznéj przeciwko wstydliwości. Okazywał on części płciowe swoje, i to nie na chybi trafi, byle komu z przechodniów, lecz w tém samém miejscu, tym samym osobom i nawet peryjodycznie, a dopiéro kilka razy powtarzana bezwstydność dawała powód do skargi i aresztowania. Wspólną cechą tych wszystkich przypadków jest jakiś popęd nagle powstający, nieprzezwyciężony, nieraz poprzedzony niepokojem wewnętrznym i powtarzający się peryjodycznie. Sprawcy wypytywani niechętnie odpowiadali, wstydząc się i przyznając, jak niedorzeczne było ich postępowanie. Scena z odsłonięciem części płciowych działa się albo w oknie w obec sąsiadki, albo na ulicy w obec przechodzącéj kobiety, z dziwną jednostajnością, ale bez wszelkiego podniecenia płciowego i bez wszelkiéj dążności do dalszych wybryków płciowych. Niektórzy z tych mężczyzn byli na pozór zdrowi, ale w dalszym ciągu zapadali na wyraźną chorobę mózgową lub w szczególności umysłową i na nią umierali; inni już w chwili pierwszego pojawienia się tych dziwacznych przypadów byli wyraźnie obłąkani. (*Gaz. des hôpit.* 1877, N. 51).

Podobnego rodzaju przypadek, różniący się tylko tém, że chory doznawał pobudzenia płciowego, p. n. „Choroba czy bezwstydność?“ opisał Dr.

---

(*) Wyraz „okaźnik“ mimowoli przypomina wyraz rossyjski „prokaznik“, znaczący tyle, co swawolnik; a przypadkowa ta anologija nie jest w sprzeczności z treścią dziwacznego cierpienia, o którém tu jest mowa.

(*) Raz tylko byłato kobieta.

Rudolf Arndt w r. 1872 (*Vierteljahr. für gerichtl. Med.*, t. XVII, str. 49—70).

Przedmiotém dochodzenia był uczeń medycyny lat 23 liczący, oskarżony o to, że kilkakrotnie zaczepiał na ulicy panienki z porządnych domów, pokazując im obnażone części płciowe, które wywieszone były z rozpiętych spodni, tylko połami palta zakryte; w niektórych razach osoby te ścigał i, dopadłszy, moczem obryzgiwał. Z badania okazało się, że byłto mężczyzna dziedzicznie i familijnie do cierpień nerwowych bardzo usposobiony, który już od 16 roku życiu okazywał rozmaite dziwactwa i przemiany w charakterze, a który też i fizycznie nie był zdrów (ślady chronicznego zapalenia w wierzchołku prawego płuca, tętno zwykle tylko 60—64 uderzeń na minutę itd.). W ostatnich czasach miał zmartwienia, pędził życie bardzo nieregularne i pijał; nareszcie doznawał jakiegoś pobudzenia płciowego, trwającego nawet po wytryśnieniu nasienia, a które pchało go do tych wybryków uznawanych późniéj przez niego samego za niedorzeczne.

(Kol. Prof. Oettinger opowiadał nam, że ten sam przypad chorobowy uważano w Krakowie u pewnego mężczyzny, dziwacznego wprawdzie, ale zresztą na pozór zdrowego na umyśle, któreto zdarzenie o mało, że nie było powodem skargi do sądu).

(Ciąg dalszy nastąpi).

## WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

* **Ślepota jednostronna udawana.** Do metod już znanych, wprawdzie mających w ogóle tę niedogodność, że sprytny oszust w końcu może się na nich poznać, Monoyer dodał jeszcze trzy następujące sposoby celem wykrycia udawania (1).

1) Dwa graniastosłupy (pryzmy) mające po 10$^0$, ułożone podstawą na sobie, połączone są w oprawie drewnianéj lub metalowéj w ten sposób, że wzdłuż podstawy dają się przesuwać. Oprawa ma dwa otwory: jeden na przedniéj stronie trzymanéj przed okiem, wielkości szerokiéj źrenicy; drugi zaś na przeciwnéj stronie jeszcze większéj średnicy. Zapomocą stosownego mechanizmu można bez wiedzy badanego przesuwać jużto jeden graniastosłup, już to oba w kierunku utworów. Gdy ten graniastosłup podwójny trzymamy przed okiem zdrowém, to stosownie do położenia graniastosłupa, płomień świécy widziany będzie pojedyńczo, albo podwójnie, jeżeli drugie oko rzeczywiście jest ślepe. Gdy zaś badany widzi na to oko, wtedy musi ujrzéć trzy obrazy, jeżeli podstawy graniastosłupów są przesunięte; a tylko dwa, jeżeli do siebie przylegają. Czasami jednak i te trzy obrazy mogą się zlać we dwa. Trzymając dwa takie graniastosłupy podwójne przed obu oczami jeszcze łatwiéj można otumanić udającego.

2) W drugim sposobie używa się do pomocy interferencyi światła. Jeżeli się patrzy na płomień świécy przez delikatną kratkę, wtedy powstają barwy widmowe. Otóż, jeżeli przed każdém okiem umieścimy kratkę, to prawdziwie ślepy na jedno oko będzie téż widział tylko jedno widmo w kierunku téj kratki, która znajduje się przed okiem zdrowém, a zatém np. w kierunku pionowym, bez względu na to, czy kratka przed okiem ślepém stoi pionowo, ukośnie, albo poziomo. Jeżeli oba oczy są zdrowe, a obie

(1) *Gaz. hebdomad.* XXIII. Nr. 25. *Schm. Jahrb.* 1877, t. 175, str. 276.

kratki mają jednaki kierunek, to widać tylko jedno widmo; jeżeli zaś kratki trzymane są w różnych kierunkach, to widma krzyżują się rozmaicie. Odpowiedzi udającego będą w tym względzie fałszywe, ponieważ nie może wiedzieć, jakie jest położenie kratek przed oczyma. To jednakże, niestety, nie ulega wątpliwości, że przymknąwszy na chwilę powiekę, może się przekonać, któremu oku odpowiada widmo.

3) Trzeci sposób jest odmianą badania stereoskopowego i ma także służyć do sprawdzenia twierdzeń o rzekoméj słabości wzroku. Autor kazał sporządzić rysunki liter w ten sposób, iż na jednym obrazie pojedyńcze litery lub całe wyrazy wypuszczono, zostawiając w tém miejscu białe pole. Jeżeli te miejsca próżne znajdują się tylko po stronie oka zdrowego, w takim razie ten, który na drugie oko jest rzeczywiście ślepy, nie dojrzy liter, których niedostaje, i nie będzie mógł płynnie czytać. Wielkość liter ma posłużyć do wykrycia oszustwa, gdy tylko słabość wzroku jest udawana. Autor wyraźnie dodaje, że badany musi ciągle mieć oczy szeroko otwarte. (To właśnie jest słabą stroną aposobów połączonych z badaniem stereoskopowém: albowiem wprawny oszust przymknąwszy chwilowo powiekę, może się od razu zoryjentować i zastosować do tego swe odpowiedzi. Z tego powodu radzone nawet, żeby badania takie uskuteczniać tylko przy świetle elektrycznem; jeżeli wszelako udający powie, że w ogóle nic wyraźnie nie widzi, w takim razie lekarz już sobie radzić nie umie, może tylko powiedzieć, że ślepota jest „podejrzaną“, ale o ścisłym dowodzie nie może być mowy).

**Rażenie słoneczne.** Prof. R. Arndt z Gryfii (*) podaje oględziny pośmiertne trzech żołnierzy zmarłych od rażenia, z których się pokazuje, że autorowie, dając się złudzić przepełnieniu krwią naczyn większych, a zwłaszcza żylnych, często wyrażali zdanie, jakoby rażenie pochodzić miało od przekrwienia również drobniejszych i najdrobniejszych (włoskowatych) naczyniek. Podług autora naczynia drobne bywają w tym przypadku mało wypełnione, a przy wysokim stopniu choroby całkiem próżne, ze ścianami zapadłemi. Nie można zatém mówić o przekrwieniu, ile, że przeciwnie, pokazuje się, że jest wielki brak krwi w przerwach międzynaczyniowych, a nawet zupełny jéj niedostatek. Ten brak krwi w układzie naczyń włoskowatych powstaje, zdaniem A. z ucisku onych w skutek obrzękliny występującéj w mózgu, wątrobie i nerkach, zkąd krew' wyparta zbiéra się w podatniejszych naczyniach żylnych. Zbrzęknienie to surowicze tłomaczy również autorowi owę bladość błon śluzowych w jelitach i męcherzu, a poniekąd i w skórze i mięśniach. Nie można atoli według A. przypisywać téj niedokrewności wyłącznie obrzęklinie, ponieważ w narzędziach wspomnianych, a także w sercu i w mięśniach zachodzą zmiany wyraźne miąższowe. Zmianę tę Autor nazywa ćmém obrzmieniem, szukając jéj początku w powiększeniu komórek i zaćmieniu ziarenek pierwoszcza (protoplasma). Jeżeli to zdanie uważać będziemy za uzasadnione, wtedy także zmiany w błonach śluzowych i w mózgu do téj saméj przyczyny odnieśćby wypadało.

Nie można tłomaczyć przypadów rażenia samą tylko niedokrewnością narzędzi: zachodzi tu głębsza zmiana pierwiastków ustrojowych; w zakres tych zmian wchodzą komórki lub równoznaczne komórkom pierwiastki, głównie w skutek podniesienia ciepłoty, jakie w rażeniu spotrzegamy. Że podwyższonéj ciepłocie przedewszystkiem przypisać należy śmierć spowodowaną rażeniem, a zmiana we krwi odgrywa tu tylko uboczną rolę, za tém przemawia także ta okoliczność: że mogą zachodzić zmiany we krwi spo-

(*) *Virchowa Arch.* LXIV, 1, 15.

strzegano (czego dowodzą upusty krwi), a mimo to przecież chory powraca do zdrowia, gdy na czas wypocznie i ochłodnie; i że w przypadkach ciężkich, w których zmiany we krwi są bardzo wybitne i trwają też przez czas dłuższy, ustaje niebezpieczeństwo, jak skoro przeminie czas niejaki i ciało ochłódnie.

Z protokółu oględzin pośmiernych chorego zmarłego na rażenie przywodzimy następujące szczegóły, które podał Dr. Siedamgrotzky (**). Stężenie pośmiertne wybitne w żuchwie i w odnogach, plamy trupie, mięśnie cisawo-czerwone. Mięśnie wiotkie, żółto-czerwone. Płuca z powodu ciemnéj krwi sino-czarne, zawierają powietrze, są lekko zbrzękłe *(oedematös)*. U górnego zwoju szyjnego n. spółczulnego prawego wybroczyna wielkości soczewicy pod pochewką nerwową; takaż wybroczyna w zwoju średnim po lewéj stronie, a na przestrzeni 1 ctm. od tego zwoju do górnego kilka wybroczyn mniejszych.

Opony rdzenia pacierzowego ubogie w krew', miękkie, na przecięciu wypuklające się. Krew' ciekła, barwy łakki, nie tworzy skrzepów, nie czerwienieje na powietrzu i przypomina krew' zmarźniętą.

Przy tych oględzinach nie okazało się zgęstnienie krwi, jak piszą w instrukcyi wojskowo-lekarskiéj pruskiéj, ale chorobowa zmiana w ciałkach krwi. Tego również dowodziły szybko powstałe plamy trupie, ciekłość krwi i jéj ciemne zabarwienie, już za życia spostrzegane; stłuszczenie serca i liczne wybroczyny. Taka to może wybroczyna przez ucisk n. spółczulnego sprawiła porażenie serca.

(*Schm. Jahrbb.* 1867. Nr. 7). *Dr. Kremer.*

* **Trupnia sądowa (la Morgue) w Paryżu** [1]). Dr Devergie, zarządzający trupnią paryską, podaje rys dziejów, jako też obecnego stanu tego zakładu, gdzie zwłaszcza między r. 1830 a 1838 uskutecznił wiele poszukiwań na zwłokach i doświadczeń, które na zawsze wzbogaciły naukę Medycyny sądowéj. Ze szczegółów historycznych nadmienimy tylko, że już od r. 1714 istniał w Paryżu budynek, w którym wystawiano na widok publiczny zwłoki osób nagle zmarłych, zwłaszcza z wody wydobytych, których nazwisko było nie znane. Zabudowanie do tego samego celu służące, położone na wybrzeżu starego miasta *(Cité)* na placu t. zw. niegdyś nowego targu *(Marché-Neuf)*, zburzone przed kilkunastu laty, było wystawione w r. 1804; w tymto gmachu Devergie robił swoje poszukiwania co do śmierci z utonienia, z powieszenia, zaczadzenia itd. Budynek zaś obecnie istniejący trupni sądowéj, w którym z początkiem roku bieżącego Dr Brouardel rozpoczął wykłady praktyczne Medycyny sądowéj, wzniesiony został w r. 1864 także w staréj części miasta nad Sekwaną w tyle za kościołem Najświętszéj Panny na t. zw. *quai Napoléon*. Pomijając rozkład wewnętrzny budynku, który dałby się tylko na rysunku należycie objaśnić, przytoczymy tu niektóre szczegóły tyczące się jużto sposobu wystawiania zwłok nieznanych z nazwiska na widok publiczny, jużto pewnych urządzeń higienicznych zakładu.

Co do pierwszego, te do niedawna wystawiano zwłoki całkiem obnażone, odzież zaś oczyszczoną, wypraną i wysuszoną składano osobno w workach opieczętowanych w magazynie; obecnie jednak od kilku miesięcy z zarządzenia prefekta policyi p. Feliksa Voisin zwłoki o ile możności wystawiane są w właściwém swém odzieniu, co wielce ułatwia rozpoznanie tożsamości. Wstrzykiwania przeciwgnilne do naczyń krwionośnych, w celu przywrócenia do dawniejszego stanu zwłok oszpeconych zgnilizną do tego stopnia, że ich

---

(**) *Berl. klin. Wochenschr.* XIII. 29.

[1]) *Ann. d'hyg. publ.*, 1878, t. 49, str. 49—79.

tożsamości rozpoznać niepodobna, zalecane niegdyś przez Richardsona, nie okazały się praktycznemi w trupni paryskiéj. Chcąc bowiem, ażeby takie wstrzykiwanie osiągnęło należyty skutek, trzebaby wstrzyknąć 2—3 litrów roczczynu kwasu karbolowego: otóż tak znaczna ilość płynu wypchnęłaby wszystką krew' do naczyń włosowatych, w skutek tego zaś mogłyby powstać przekrwienia w narzędziach, które przedtém nie były przekrwionemi; niewielkie sińce i wybroczyny mogłyby przybrać rozmiary znaczne, których przedtém nie miały; a nawet mogłyby powstać w pewnych jamach głównych wybroczyny i przesięki, wprowadzające w błąd lekarzy uskuteczniających rozbiór zwłok. Z tego powodu, do powstrzymania zgnilizny zwłok (tak celem rozpoznawania ich tożsamości, jak ze względu sanitarnego) służy głównie: 1) bardzo staranne ich obmycie, zaraz po przyjęciu, już to samą wodą obfitym strumieniem puszczaną, już to roczczynem chlorku sody; 2) a następnie w sali, gdzie zwłoki na widok publiczny są wystawione, bezustanne ich zraszanie roczczynem kwasu karbolowego (1:1800). Urządzenie mechaniczne właściwe sprawia, że strumień wody, zanim się wydostanie otworzonym kurkiem, wykonywa ruch wirowy, przyczém mięsza się z kwasem karbolowym, który w zwykłej postaci handlowej jest oleisty, a przeto pływałby po wodzie zamiast się z nią pomięszać. Jako dowód skuteczności tego działania przeciwgnilnego, dosyć przytoczyć, że w głównéj izbie trupni nieraz w lecie leży 12 do 14 zwłok znacznie zgniłych, a jednak powietrze jest w niéj znośne.

W pierwotnym planie nowéj trupni pomyślano także o skutecznem przewietrzaniu téjże. W tym celu każda sala przeznaczona na skład trupów miała być u góry sklepiona, a ze środka tych sklepień miał wychodzić komin na 20 metrów wysoki, u podstawy którego szereg płomieni gazowych stósownie regulowanych miał utrzymywać odpowiednią wentylacyję. Jednakże względy estetyczne stanęły na przeszkodzie zbudowaniu tak wysokiego komina w bliskości kościoła katedralnego; musiano więc poprzestać na wystawieniu o wiele niższych kominów wentylacyjnych, które w skutkach swych są niedostateczne, pomimo że z czasem je rozszerzono i że ilość zużywanego paliwa, która w r. 1870 wynosiła 1000 kilogr., w r. 1877 wzrosła do 24000 kilogr. węgla, i że kominy z tak silnego ognia pomimo częstych napraw wciąż się psują. Prócz tego, w skutek skarg zanoszonych przez mieszkańców okolicznych na smrodliwe wyziewy, zmieniono system palenia w ten sposób, że gazy z sal pochodzące muszą przechodzić pod ognisko, a zatém zostają spalone.

---

## DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

*** Nasienie mężkie chorobowe.** Dr. Ultzmann w Wiedniu, badając pod drobnowidem nasienie wielu mężczyzn cierpiących na niezdolność płciową, przekonał się, że sama gęstość nasienia nic tu nie rozstrzyga; albowiem nieraz bardzo gęste nasienie nie zawiera ani jednego plemnika (*speramatozoon*), a na odwrót, w nasieniu na pozór bardzo rzadkiém może się znajdować dostateczna ich ilość. Ważniejszą wskazówkę stanowi tworzenie się gręzów czyli osadu w nasieniu. W tym celu umieszcza się nasienie najlepiéj w cienkich szkiełkach probierczych i pozostawia w spokoju przez 12 do 24 godzin; otóż nasienie prawidłowo wydaje bardzo zwolna osad mierny białawy, wynoszący mniéj więcéj $^1/_3$ do $^1/_2$ ilości całego płynu; w nasieniu bez plemników gręzy powstają prędko, lecz w daleko mniejszéj ilości.

Ważną także jest liczba kryształków nasiennych wykazać się dających w nasieniu zmętniałém: albowiem im bledszo jest nasienie i im mniéj zawiera żyjących plemników, tém więcéj znajduje się w niém lepiéj wykształconych kryształów, a to z tego powodu, że ruchy plemników sprzeciwiają się krystalizacyi.

Plemników może być brak w następujących rodzajach nasienia:

1) W nasieniu nieżytowém i ropiastém, które bywa prawidłowe pod względem ilości i gęstości, a wydaje znaczny osad; pod mikroskopem nie widać w niém plemników, ale za to znaczną ilość przybłonka, ciałek ropnych i pojedyńcze ciałka krwi; czasami zaś także tu i owdzie widać plemniki zanikłe z krótkiemi ogonkami, nieruchome, albo same główki. Późniéj ilość komórek ropnych się zmniejsza i nasienie nieżytowe zamienia się —

2) w nasienie wodniste, ktore bywa wytryskiwane w prawidłowéj ilości, a po wytryśnięciu zamienia się zaraz w skrzep galaretowaty jak nasienie prawidłowe; wkrótce jednak po ostygnięciu znowu się rozpływa i tylko jest nieco zmętniałe. Skąpy stosunkowo osad, który się tworzy, składa się głównie z kryształków nasiennych pięknie wykształconych, oprócz których znajdują się także pojedyńcze komórki chłonicowe, przybłonek walcowaty i znaczniejsza ilość drobniutkich ziarenek prawdopodobnie tłuszczowych.

3) Nasienie klejniowe (*das colloide Sperma*), wytryskiwane w prawidłowéj ilości, jest gęste i po wytryśnięciu zachowuje barwę białawą i gęstość podobną do krochmalu gotowanego. Pod drobnowidem nie widać w niém wcale plemników, ani téż kryształków nasiennych, tylko znaczną ilość klejnia (*Colloid*), przybłonek zwyrodniały i kuleczki uwarstwione najrozmaitszéj wielkości.

Nasienie wymienione pod 1. 2 i 3 jest zwykle powodem bezpłodności koniecznéj i trwałéj. Napotyka się takie nasienie u osób mających po obu stronach zgrubienie przyjądrza w skutek przebytych zapaleń tegoż i jądra, oraz wynikłego ztąd zarośnięcia (*obliteratio*) przewodów nasiennych; w takich razach wydzielina jąder nie może się już dostawać do zbiornika nasienia, tj. do pęcherzyków nasiennych, a przeto płyn wytryskiwany podczas czynności płciowéj składa się tylko z treści mniéj lub więcéj zmienionéj pęcherzyków nasiennych.

(*Wien. Med. Presse*, 1878, NN. 1 i 3).

## NOWE DZIEŁA.

A. Baer. Der Alkoholismus, seine Verbreitung u. seine Wirkung auf den individuellen u. socialen Organismus, sowie die Mittel, ihn zu bekämpfen. Berlin. A. Hirschwald. 1878, w 8-ce w. 16 mk.

C. Dittmar. Vorlesungen über Psychiatrie für Studirende u. Aerzte. 1. Abth. Bonn. 1878, w 8-ce w. 4 mk.

G. Jäger. Seuchenfestigkeit u. Constitutionskraft u. ihre Beziehung zum specifischen Gewicht b. Lebenden. Leipzig, E. Günther. 1878, w 8-ce. 3 mk.

Knapp. Untersuchungen üb. Cretinismus in einigen Theilen Steiermarks. Graz 1878, w 8-ce w. 1 mk. 60 f.

Herm. Kornfeld. Ueber den Sitz der Geistesstörungen beim Menschen u. bei den Thieren. Nebst e. Anhang: Hamlet zur Auffassung der Psychosen nach Shakespeare. Berlin, Enslin 1878, w 8-e w. 60 fen.

Stan. Markiewicz (w Soczewce). Assenizacya miast. Tymczasowe środki assenizacyi miast naszych. (Osobne odbicie z „Medycyny)“. Warszawa 1878, w 8-ce w., str. 79, z 9-ma drzeworytami.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**



Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. — W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.